

Pieszcy maraton Kierat, w nowej odsłonie

Stanisław Ociepka

„Stary’, ale „Nowy” maraton pieszy Kierat, do pokonania 100 km w czasie nie dłuższym niż 30 godzin. Po trzynastu latach organizacji startu i mety Ekstremalnego Maratonu Pieszego Kierat w Limanowej, w tym roku po raz pierwszy znany już w Polsce bieg na orientację, przejęły Słopnice i to ze znakomitym rezultatem.



Start maratonu na stadionie w Słopnicach.

Wszyscy uczestnicy tegorocznego maratonu, o przebiegu XIV już marszobiegu, wypowiedzieli się, że była to trasa trudna. O trudności maratonu świadczy chociażby fakt, iż czas zwycięzcy był około dwie godziny gorszy niż w poprzednich latach. Zawody ukończyło 41% zawodników, a nie 55-60% jak to zwykle bywało.

Jeden z nich m.in. powiedział: (...) *Co do trasy optymalnej, nawigacja miała przebiegać także brzegami lasów czy strumieniami rzek, a nie tylko drogami jak to wcześniej bywało – z mojej perspektywy chyba za bardzo skupiłem się na szukaniu połączeń drogami między punktami zakładając, że nawigacja powinna być łatwiejsza – a tak nie było. Większości przypadków kończyło się na końcu jakiejś drogi, która na mapie istniała lub nie i dalszym przedzieraniu się na kompas przez lasy, strumienie i wąwozy (...).*

W tym roku Maraton Kierat obiegł prawie całe Gorce (oprócz pasma Lubania). Trasa wiodła ze Słopnic przez ramię Mogielicy, Koninę, Porębę Wielką w stronę Rabki dookoła Turbacza i południowymi stokami wokół Gorczańskiego Parku Narodowego przez Łopuszną, Ochotnicę Dolną, Kamienicę do Słopnic.

Na starcie MEMP Kierat 2017 r. stanęło 663 zawodników, był to drugi pod względem liczebności maraton w jego historii. Jedynie w XI edycji maratonu w roku 2014, wystartowało więcej, 717 zawodników. Sklasyfikowano 660 zawodników, w tym 562 mężczyzn i 98 kobiet. Do mety dotarło 273 zawodników, czyli 41% startujących.

Pucharami Starosty Powiatu Limanowskiego zostali wyróżnieni: **Krzysztof Lisak** – Otwock (pierwsze miejsce w kategorii mężczyzn), 100 km pokonał w czasie 14 godzin 26 minut, **Konrad Ciuraszkiewicz** – Olkusz, drugie miejsce z czasem 15 godzin 23 minuty, oraz trzecie miejsce ex aequo: **Maciej Więcek** – Kraków i **Michał Jędrozkowiak** – Książ Wlkp. w czasie 15 godzin 24 minuty.

W kategorii kobiet zwyciężyła **Urszula Zimny** – Kraków, trasę 100 km pokonała w czasie 19 godzin 53 minuty, drugie miejsce zajęła **Joanna Sułkowska** – Limanowa z czasem 22 godziny 27 minut, a miejsce trzecie **Izabela Szyszko** – Kobyle, z czasem 22 godziny 44 minuty.

Najlepszy zawodnik z powiatu limanowskiego, **Bartłomiej Karabin** z Dobrej został uhonorowany pucharem prezesa

PIT. Trasę 100 km pokonał w czasie 16 godzin 10 minut, dało to mu piątą pozycję w generalnej klasyfikacji.

Pucharami wiceministra finansów, Wiesława Janczyka, uhonorowani zostali: **Piotr Gruszkowski** – Kraków, najlepszy zawodnik w klasyfikacji wieczystej w 14 edycjach Kieratu pokonał w sumie 1382 km; **Dorota Stefańska** – Warszawa, w 13 edycjach Kieratu pokonała w sumie 1213 km.

Tradycyjnie wyróżnieni zostali również: najstarszy uczestnik maratonu **Władysław Sienkiewicz** (67 lat) – Gdynia, 29 km pokonał w czasie 9 godzin 26 minut; najmłodszy uczestnik biegu **Jaś Zawada** (5 lat z rodzicami) – Sulejówkę, 6 km pokonał w czasie 1 godzina 26 minut.

Adam Sołtys, wójt gminy Słopnice, który był współorganizatorem tegorocznego maratonu Kierat, wyróżnił najlepszych zawodników ze Słopnic byli to: **Beata Lis**, trasę 100 km pokonała w czasie 29 godzin 52 minuty oraz ex aequo **Wojciech Garbacz** i **Rafał Ryż** trasę 100 km pokonali w czasie 19 godzin 9 minut.

Okolicznościowymi statuetkami za przejście 1000 km podczas wszystkich dotychczasowych edycji maratonu Kierat wyróżnieni zostali: **Krzystian Korzański** – Jastrzębie Zdrój, **Tomasz Gąsiorek** – Kobiernice, **Grzegorz Korpula** – Pikoszów. **Vladimir Hora** – Praha, **Marek Porębski** – Targowisko.

Należy również podkreślić bardzo dobry wynik **Pawła Michalika** z Limanowej, który uzyskał szósty wynik w generalnej klasyfikacji, 16 godzin 41 minut, zajmując dziewiątą pozycję.

Jak wielkim uznaniem cieszy się 100 kilometrowy bieg na orientację wśród pasjonatów tego rodzaju uprawiania ekstremalnej turystyki oraz jak bardzo doceniają oni walory turystyczne malowniczych terenów Beskidu Wyspowego i Gorców, świadczy m. in. relacja Krzysztofa Lisaka, zwycięzcy tegorocznego maratonu, za tytułowana „Kierat 2017 – powrót po latach”, która ukazała się na Internetowej stronie portalu KIERAT. Warto zacytować fragment tej relacji: *W Kieracie wystartowałem pierwszy raz w 2010 roku. Udało się wtedy zająć, 5. miejsce.*

Nogi miałem całkiem silne, ale nawigacyjnie jeszcze sporo do nadrobienia. Tamten rok w ogóle był dla mnie udany pod względem startów w górach (zwycięstwo w Rzeźniku, 2. miejsce w B7D), ale pod jego koniec sprawy się posypały ze względów zdrowotnych (problemy z kręgosłupem). Były długie próby rehabilitacji, skończyło się operacją i rekonwalescencją aż do połowy 2012 r. Dlatego w międzyczasie mogłem poznać Kierat również od drugiej strony, będąc w 2011 roku sędzią wspólnie z późniejszą małżonką oraz kolegą z Brygady Strzelców. Wtedy to obstawialiśmy punkt nr 11 pod Cichoniem. Z tamtego dnia (i nocy) pamiętam, jak przed 4 nad ranem ptaki stopniowo zaczynały swoje trele. Na własne uszy można było podziwiać to, co czasem można spotkać na tablicach przy leśnych drogach. Pamiętam też, jak jeden po drugim na naszym punkcie meldowali się Michał Jędroškowiak i Maciek Więcek. Rok wcześniej ścigałem się z nimi kilka razy, w tamtym momencie mogłem jedynie dopinguwać. Trochę zazdrościłem, chętnie bym za nimi pobiegł, ale ból od kręgosłupa skutecznie to uniemożliwił. Na szczęście spotkałem dra Lisa w Konstancinie, który przed operacją powiedział „jeszcze będzie pan biegał”, gdy kilku innych wcześniej mówiło, że bym raczej o tym zapomniał.

Rok później, już z naprawionym, ale wciąż pobolewającym odcinkiem lędźwiowym poszedłem z narzeczoną na dłuższy spacer na dwa punkty kontrolne. Powrót do bazy o świcie asfaltem dłużył się nie miłosiernie, ale fajnie było znów połączyć po okolicach Limanowej.

Potem pomału wracałem do sprawności i myśl o starcie w Kieracie pojawiła się już w 2015 i 2016 roku, ale dopiero w 2017 udało się wyskoczyć na kieratowy weekend, tym razem do Słopnic, gdzie po raz pierwszy umiejscowiona została baza imprezy. Zimą udało się zrobić całkiem przyzwoity trening, ale jako że ukierunkowany był na asfaltowy, maraton zawierał niewiele akcentów pod bieganie po górach. Miałem się o tym przekonać mniej więcej w 4/5 trasy, kiedy mięśnie czworogłowe uda po zbiegu do Kamienicy chciały jakby eksplodować, ale na szczęście udało się je jakoś utrzymać w ryzach.

Start ze stadionu w Słopnicach (...).

Ile heroizmu mieści się w tekście Krzysztofa Lisaka, tegorocznego zwycięzcy marszobiegu Kierat. Jaką miłością emanuje on do gór Beskidu Wyspowego i Górców, gór Ziemi Limanowskiej.

Czyż nie jest to wspaniały przykład promocji naszych terenów?

Tak, dla takich osób – a w tym roku było ich wiele – warto poświęcić swój czas, aby mogli oni wraz z rodzinami przybyć z całej Polski i nie tylko, w nasze limanowskie strony i podziwiać piękne malownicze, wiosenne krajobrazy.

Dlatego wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do organizacji tegorocznego maratonu, a szczególnie Panom Andrzejom; Sochoniowi, sędziemu głównemu i architektowi trasy maratonu oraz Panu Pilawskiemu, dyrektorowi imprezy, odpowiedzialnemu

za całokształt logistyczny należą się wielkie słowa uznania i serdeczne podziękowanie.

Podziękowanie należy również skierować do Pana Adama Sołtysa, wójta Słopnic, który po „banicji” Kieratu z Limanowej przyjął go do Słopnic.

Promocja Ziemi Limanowskiej nadal trwa!

Fotografie: Tomasz Baranowski, Andrzej Osyszko



Na trasie Kieratu.



Zwycięzcy - drugi z lewej: Krzysztof Lisak z Otwocka. Z tyłu: Andrzej Sochoń i Andrzej Pilawski.